

Wychowywać serce

Wychowanie dziecka jest prawem i obowiązkiem rodziców, który przekazywany jest z pokolenia na pokolenie. Można powiedzieć, że dziecko, jako osoba, jest najważniejszym celem miłości rodzicielskiej opartej na Bogu. Wychowanie jawi się jako kontynuacja miłości, która dała początek życiu dziecka, i poprzez którą rodzice pragną dać mu środki niezbędne do szczęścia, odnalezienia własnego miejsca na ziemi, w ciele i w duchu.

16-11-2015

Chrześcijańscy rodzice widzą w każdym dziecku dowód Bożego zaufania, a dobre wychowanie dzieci jest – jak mawiał św. Josemaría – ***najlepszym interesem***; interesem, który zaczyna się w momencie poczęcia i stawia swoje pierwsze kroki w nauce uczuć i miłości. Jeśli rodzice się kochają i widzą w dziecku ukoronowanie swojego wzajemnego oddania, będą je wychowywać w miłości i dla miłości. Inaczej mówiąc: rodzice jako pierwsi powinni uczyć dzieci miłości, określania własnych uczuć i osiągnięcia pokoju wewnętrznego.

Uczucia w dzieciństwie kształtują się w sposób szczególny. Później, w okresie dojrzewania, mogą pojawić się kryzysy, a rodzice powinni współpracować z dzieckiem, ażeby

pomóc mu je przewycięzać. Jeśli od małego dziecko było uczone stabilności i spokoju, powinno bez problemu pokonać trudne momenty. Ponadto równowaga uczuciowa sprzyja rozwojowi zdolności, inteligencji i woli; bez równowagi uczuciowej rozwój duchowy jest dużo trudniejszy.

Logicznym warunkiem zbudowania dobrego fundamentu uczuciowego u dziecka jest praca rodziców nad udoskonalaniem własnej równowagi emocjonalnej. Jak to zrobić?

Poprawiając relacje w całej rodzinie, dbając o własny związek, okazując – z zachowaniem granic – swoją ciągłą, wzajemną miłość przy dzieciach.

Może się czasami wydawać, że uczucia potrafią rozchwiać klimat wychowywania (dyscypliny) w rodzinie. Dzieją się tak, ponieważ pojawiają się nagle, umykają naszej kontroli i nie możemy ich zmienić.

Może się nawet zdarzyć, że będziemy je traktować jako zjawisko negatywne, ponieważ grzech wprowadził nieporządek w nasze emocje i mogą one utrudniać racjonalne działanie.

Uczucia kształtują się w szczególnie w dzieciństwie. Nauka miłości rozpoczyna się w domu, a pierwszymi jej nauczycielami są rodzice, co podkreślamy w artykule o rodzinie.

KORZENIE OSOBOWOŚCI

Postawa bierna albo wręcz negatywna, obecna w wielu religiach i tradycjach moralnych, kontrastuje mocno ze słowami skierowanymi przez Boga do proroka Ezechiela: **dam mu serce, ażeby przestrzegał moich przykazań, strzegł moich praw i je wypełniał**[1]. Posiadanie serca, serca zdolnego do miłości, jawi się jako rzeczywistość stworzona w

celu wypełniania woli Bożej:
nieuporządkowane uczucia nie są
zatem owocem zbyt dobrego serca,
ale konsekwencją posiadania złego
serca, które wymaga wyleczenia.

Tak powiedział Jezus: **dobry
człowiek ze skarbca swojego serca
czerpie dobro, zły ze złego serca
czerpie zło, mimo, że o obfitości
serca mówią jego usta[2]**. Z serca
pochodzą rzeczy, które czynią
człowieka nieczystym[3], ale też
wszystko co dobre.

Człowiek potrzebuje uczuć, są one
silnym bodźcem do działania. Każdy
z nas dąży do tego co lubi, a edukacja
polega na pomaganiu w łączeniu
tego dążenia z dobrem człowieka.

Należy zachowywać się godnie, ale i
docenić pasję: czy istnieje coś
naturalniejszego niż miłość matki do
dziecka? To ta miłość popycha ją do
czynów pełnych poświęcenia,
wykonywanych z radością. W

rezultacie w przykłej sytuacji o wiele skuteczniej jest się do niej odwołać: w konkretnym momencie, dostrzeżenie „brzydoty” czy niesprawiedliwości złego zachowania przez dziecko może być silniejszym motywem, żeby czegoś nie robić niż tysiące racjonalnych argumentów.

Oczywiście nie powinniśmy tego mylić z sentymentalną wizją moralności. Nie chodzi o to, że życie etyczne i relacja z Bogiem powinny opierać się wyłącznie na uczuciach. Jak zawsze wzorem jest sam Chrystus: w Nim – Człowieku doskonałym – widzimy, że uczucia i pasje są podporządkowane działaniu: Jezus konfrontuje się z rzeczywistością śmierci, czyni cuda. W Getsemani widzimy siłę modlitwy, która niesie falę żywych uczuć; odczuwa także gniew – usprawiedliwiony – kiedy przywraca godność Świątyni[4].

Jeśli czegoś naprawdę pragniemy, to
zrozumiałe, że kieruje nami pasja.

Ale to nie oznacza, że możemy
pozwalać na to, by ponosiły nas
emocje: po pierwsze – dobrze jest
pracować z głową, uczucie wspiera
naszą roztropność, sprawia, że to, co
dobre jest też miłe; rozum, ze swej
strony – dostarcza światła, harmonii
i jedności naszym uczuciom.

Zauważmy, że to mało budujące
widzieć kogoś, kto tylko wypełnia
swoje obowiązki, bez ochoty, bez
wkładania w swoją pracę serca.

UŁATWIĆ OCZYSZCZENIE SERCA

W kondycji człowieka uczucia mają
na celu ułatwienie działania
kierowanego wolą, a nie utrudnianie
czy zaciemnianie jego istoty.

**Doskonałość moralna polega na
tym, aby człowieka kierowała do
dobra nie tylko wola, lecz także
jego dążenie zmysłowe zgodnie ze**

słowami psalmu: "Moje serce i ciało radośnie wołają do Boga żywego" (Ps 84, 3)[5].

Dlatego nie powinniśmy zagłuszać czy więzić naszych uczuć, jakby były czymś złym, odpychającym. Mimo, że grzech pierworodny je rozproszył, to nie zniszczył ich natury, nie złamał ich też i nie zniweczył w sposób ostateczny i bezpowrotny. Należy jedynie pozytywnie sterować naszymi emocjami, kierując je ku prawdziwemu dobru: miłości Boga i ludzi. Dlatego właśnie wychowawcy, a w pierwszej kolejności rodzice powinni dbać o to, aby ich wychowanek, jeśli tylko to możliwe miał przyjemność w czynieniu dobra.

Formowanie uczuciowości wymaga przede wszystkim ułatwienia dzieciom poznania samych siebie, wyczucia samych siebie, w sposób

proporcjonalny do rzeczywistości, która obudziła ich wrażliwość.

Chodzi tu o pomoc w zrozumieniu własnego uczucia, aż do odkrycia jego przyczyn. W rezultacie takiej refleksji dziecko może starać się zaradzić danej sytuacji u jej źródła, modyfikując przyczynę swego złego samopoczucia lub opanowania nadmiernych emocji poprzez spojrzenie na daną sytuację obiektywnie. W ten sposób dziecko lepiej pozna samo siebie i będzie mu łatwiej ustawić świat uczuć na właściwym miejscu.

W niektórych okolicznościach – jak śmierć bliskiej osoby, poważna choroba czy tzw. „przypadki losowe” – nie będzie można zmienić rzeczywistości i nadejdzie moment nauczania się akceptacji wydarzeń jako pochodzących od Boga, który kocha nas ojcowską miłością.

Ponadto, wychowawcy mogą przygotowywać dziecko czy nastolatka do rozpoznawania i nazywania w sobie i innych konkretnego uczucia. Należy aranżować okazje, np. poprzez opowieści filmowe czy literackie, by dzieci uczyły się właściwie reagować emocjonalnie i by pomóc im kształtować uczuciowy świat człowieka. Każda relacja wysłuchana czy obejrzana porusza nasze emocje w konkretnym kierunku, przyzwyczajają nas do patrzenia na świat w określony sposób.

W zależności od wieku – w tym sensie wpływ wychowania jest większy w przypadku małych dzieci – historie przygodowe, romantyczne, tajemnicze – mogą przyczynić się do budzenia właściwych uczuć w sytuacjach, które tego wymagają: złości na niesprawiedliwość, współczucia dla słabszych, podziwu dla poświęcenia, miłości do piękna.

Przyczyni się to do pragnienia, ażeby przeżywać takie uczucia, ponieważ są piękne i stanowią źródło doskonałości i szlachetności.

Zainteresowanie dobrymi historiami, właściwie ukierunkowane, wykształca także dobry gust i zdolność odrzucania tego, co bezwartościowe. Wzmacniamy w ten sposób zmysł krytyczny i pomagamy dostrzec brak dobrego tonu, co czasami degeneruje „dzieło” i sprowadza je do bezguścia i braku umiarkowania. Szczególnie w społeczeństwach tzw. „pierwszego świata” przyjęto ogólną koncepcję „spontanizacji” i „naturalności”, która bardzo często okazuje się odległa od prawdziwej sztuki i piękna.

Ten, kto przyzwyczai się do takiej atmosfery, niezależnie od wieku, zacznie tracić własną wrażliwość i lekceważyć lub sprowadzać do

zwierzęcego poziomu swoje reakcje uczuciowe.

Rodzice powinni uczyć dzieci, jak odrzucać wulgarność, także wtedy, gdy nie odnosi się ona wyłącznie do kwestii cielesnych.

Ponadto, należy przypominać, że kształtowanie uczuciowości nie jest tożsame z edukacją seksualną. Ta ostatnia stanowi tylko część całej gamy uczuć. Oczywiście, jeśli uda nam się stworzyć nastrój zaufania w rodzinie, o wiele łatwiej będzie rodzicom rozmawiać na temat wagi ludzkiej miłości i dawać dzieciom, krok po kroku, środki kształtujące uczucia i cnoty, ażeby skierować na właściwą drogę także ten aspekt ich życia.

SERCE OCZAMI CHRYSTUSA

Kształtowanie emocji polega przede wszystkim na formowaniu wielkiego

serca, zdolnego kochać prawdziwie Boga i ludzi, gotowego **współczuć troskom tych, którzy nas otaczają, umieć przebaczać i być wyrozumiałym: poświęcić się razem z Chrystusem za wszystkie dusze**[6].

Atmosfera surowości i stawianie wymagań wywierają wielki wpływ na budowę zaufania i stabilizacji w trudnym świecie uczuć. Jeśli dzieci czują się kochane bezwarunkowo, jeśli wiedzą, że czynienie dobra jest źródłem szczęścia dla ich rodziców, oraz, że ich błędy nie oznaczają, że tracimy do nich zaufanie; jeśli ułatwiamy im szczerą rozmowę i opisywanie własnych uczuć...
wzrastają w klimacie wewnętrznego porządku i spokoju, w którym dominują uczucia pozytywne (zrozumienie, radość, zaufanie), podczas gdy źródła niepokoju (obraza, złość, zazdrość) odbierane są jako zaproszenie do konkretnego

zachowania jak przeprosiny,
przebaczenie czy jakiś miły gest.

Warto, aby serca zakochiwały się w tym, co naprawdę warte jest zakochania; zakochajmy się przede wszystkim w Panu Bogu[7]. Nic nie pomaga lepiej osiągnąć uczuciowej dojrzałości niż oddanie serca Bogu w wypełnianiu Jego woli. Dlatego, jak nauczał św. Josemaría, **należy zamknąć serce na siedem spustów, po jednym przeciwko każdemu grzechowi głównemu**[8] : ponieważ całe serce wypełniają uczucia, które w całości powinniśmy skierować ku Bogu, a sumienie traci spokój, kiedy serce kieruje się ku innym rzeczom. Prawdziwa czystość duszy polega na dążeniu do zatrzaśnięcia drzwi wszystkiemu, co sprawia, że dzieciom albo nam samym pragniemy oddać to, co należy do Chrystusa. Czystość duszy polega też na upewnieniu się, że nasza zdolność do kochania i pragnienia innej osoby

jest uzasadniona, a nie
nieuporządkowana.

Dlatego właśnie obraz tych siedmiu
spustów nie oznacza jedynie
panowania nad pożądliwością rzeczy
lub osób, ale przypomina nam, że
koniecznie musimy walczyć z
próżnością, kontrolować naszą
wyobraźnię, ograniczać apetyt,
starać się być uprzejmymi dla tych,
którzy nas denerwują... Paradoks
polega na tym, że kiedy
„obwarowujemy” nasze serce,
wzrasta jego wolność w miłości,
miłości ze wszystkich sił.

Najświętsze człowieczeństwo Boga
jest tygłem, w którym najlepiej
można oczyszczać serce i jego
uczucia. Nauczenie dzieci od
maleńkiego kochania Jezusa i Matki
Bożej równie silną miłością, co
swoich ziemskich rodziców sprawi,
że w miarę wzrastania, odkryją
prawdziwą wielkość swoich uczuć i

obecność Boga w swoich sercach.
Serce, które dba o zjednoczenie z
Bogiem jest nierozzerwalną całością i
jest zdolne do całkowitego oddania
samego siebie.

Z tej perspektywy, serce przemienia
się w symbol głębokiego,
antropologicznego bogactwa:
stanowi centrum człowieka, jest
miejscem, w którym zbiegają się
najwyższe i najgłębsze możliwości
człowieka, skąd każdy czerpie
energię do swojego działania. **Serce
to silnik, który musi być
wykształcony – zadbany,
ustawiony, nastrojony – tak, żeby
skierował całą swoją moc we
właściwym kierunku.**

Wychowanie do miłości i pokazanie,
jak kochać z całych sił opisuje św.
Josemaría w książce „To Chrystus
przechodzi”: ***potrzeba, by każdy z
nas usunął z własnego życia
wszystko to, co przeszkadza Życiu***

Chrystusa w nas: przywiązanie do własnej wygody, pokusę egoizmu, skłonność do popisywania się.

Tylko odtwarzając w sobie Życie Chrystusa, będziemy mogli przekazać je innym[9]. Dzięki łasce oraz osobistej walce, dusza zbliża się coraz bardziej do Boga i krok po kroku serce staje się wielkoduszne, zdolne do poświęcenia i większego wysiłku w celu osiągnięcia wielkich i godnych rzeczy, realizując zadania, które odczytujemy jako Wolę Bożą.

Nadejdzie moment kiedy „stary człowiek” spróbuje rozliczyć się ze swoich straconych możliwości, ale dojrzałość uczuciowa - dojrzałość, która po części nie zależy od wieku - sprawia, że człowiek spogląda do przodu ponad swoimi pasjami i odkrywa, że nawet jeśli je uwolni, wie jak się zachować w danej sytuacji. Zawsze też liczyć będzie na schronienie, jakie oferują mu Jezus i Jego Matka. ***Przyzwyczaj się***

***składać swoje nędzne serce w
Słodkim i Niepokalanym Sercu
Maryi, aby Ona oczyściła je z tyłu
naleciałości i doprowadziła cię do
Najświętszego i Miłosiernego
Serca Jezusa[10].***

J.M. Martín, J. Verdiá

[1] *Ez 11, 19-20.*

[2] *Łk 6, 45.*

[3] *Por. Mk 7, 20-23.*

[4] *Por. Mk 5, 40-43; 14, 32ss; 11,
15-17.*

[5] *Katechizm Kościoła Katolickiego,
1770.*

[6] *Św. Josemaría, To Chrystus
przechodzi, 158.*

[7] *Por. św. Josemaría, Bruzda, 795.*

[8] Por. św. Josemaría, *Droga*, 188. Św. Josemaría, *Spotkanie w ośrodku La Lloma (Valencia)*, 7-I-1975, P. Rodríguez, *Droga. Wydanie historyczno-krytyczne*, Rialp, Madrid 20043, str. 384.

[9] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, 158.

[10] Św. Josemaría, *Bruzda*, 830.